

dr hab. Janusz Grygień, prof. UMK  
Instytut Filozofii  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
ul. Fosa Staromiejska 1a  
87-100 Toruń

Toruń, 6 sierpnia 2022

### **Recenzja dorobku naukowego dra Wojciecha Wojtyły oraz opinia o nadaniu mu stopnia doktora habilitowanego**

Dr Wojciech Wojtyła jest absolwentem teologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie ukończył studia w 2004 roku. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii uzyskał w 2014 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II na podstawie rozprawy *Znaczenie kategorii uczestnictwa w myśli społecznej Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Szostka, a recenzowanej przez dra hab. Zbigniewa Waleszczuka i dra hab. Alfreda Wierzbickiego, prof. KUL. Habilitant od 1 października 2019 roku związany jest zawodowo z Uniwersytetem Technologiczno-Humanistycznym im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu, gdzie pracuje na stanowisku adiunkta.

### **Charakterystyka i ocena głównego osiągnięcia naukowego Habilitanta**

Główne osiągnięcie naukowe Habilitanta to monografia *Osoba, społeczność, demokracja. W poszukiwaniu personalistycznych podstaw władzy społecznej*. Praca ta składa się z pięciu rozdziałów różnej długości (od 35 stron w przypadku rozdziału pierwszego do 75 stron w przypadku rozdziału trzeciego). Książka ta poświęcona jest zagadnieniu personalistycznych podstaw polityki. Autor definiuje jej główny problem badawczy jako „próbę odsłonięcia przede wszystkim personalistycznych fundamentów władzy społecznej, stanowiącej podstawę innych form władzy” (s. 16). Zdaniem Habilitanta jest to problem oryginalny, skoro „wymiar personalistyczny w tych [społecznych – J.G.] naukach nie jest dostatecznie podkreślany”, zaś „do chwili obecnej zagadnienie podstaw władzy społecznej w perspektywie personalizmu nie stało się przedmiotem systematycznego opracowania” (s. 16-17). Autor stawia sobie także za cel „prześledzenie personalistycznego sposobu rozumienia





styku relacji między osobą, społecznością i demokracją jako najbardziej właściwym, z punktu widzenia personalizmu, porządkiem władczym. Chodzi tu zwłaszcza o ukazanie centralnych założeń, które nadając personalizmowi dojrzały, systemowy kształt, pozwalają zarazem budować na nim określoną wizję standardu władzy w społeczeństwie demokratycznym.” (s. 18). „Precyzując cel pracy, należy powiedzieć, że podstawowym jej problemem badawczym i zadaniem jest odpowiedź na pytanie: na ile próba interpretacji fenomenu władzy społecznej w kluczu personalistycznym jest koherentna i jakie stąd wynikają praktyczne wskazania dla współczesnych społeczeństw demokratycznych i ich funkcjonowania? Po drugie: jaki wzorzec władzy społecznej w systemie demokratycznym jest propozycją najbliższą personalizmowi?” (s. 18).

Głównym punktem odniesienia dla Habilitanta jest personalizm neotomistyczny. Autor podejmuje się tego znacznego zawężenia tematu świadom, że nie sposób wypracować stanowiska politycznego wspólnego wszystkim personalistom. Jest to bowiem tradycja na tyle bogata, że już w 1947 roku Jacques Maritain diagnozował istnienie ponad tuzina nurtów w ramach personalizmu, których nie łączyło nic innego jak przywiązanie do samego pojęcia ‘osoba’ (J. Maritain, *La personne et le bien commun*, Paryż 1947). Można żałować, że to zawężenie rozważań nie znalazło odzwierciedlenia w podtytule pracy. Autor nie poszukuje bowiem, wbrew tytułowi, personalistycznych podstaw władzy w ogóle, a skupia się na personalizmie neotomistycznym w osobach dwóch polskich myślicieli – Mieczysława Krąpca i Karola Wojtyły.

W rozdziale pierwszym Habilitant definiuje trzy kluczowe elementy światopoglądu personalistycznego: metafizyczny i epistemologiczny realizm, ontologiczny pluralizm i substancjalizm. Twierdzi m.in. że „personalizm zdecydowanie sprzeciwia się idealizmowi, i to we wszelkiej jego postaci” (s. 27). Tym samym Habilitant zdaje się wykluczać z tradycji personalistycznej takich przedstawicieli personalizmu amerykańskiego jak B.P. Bowne, G.H. Howison, E.S. Brightman, jak również niektórych kontynentalnych personalistów sympatyzujących z idealizmem (m.in. J.O. Bengtsonn). Dalej Habilitant opisuje prądy filozoficzne znajdujące się na antypodach personalizmu. Chodzi o racjonalizm, scjentyzm i postmodernizm. Zwraca uwagę fakt, że nie tylko krytykę, ale i opis tych nurtów bierze Habilitant wyłącznie od ich zaprzysiężonych krytyków – J. Życińskiego, A. Szostka czy J. Ratzingera. W konsekwencji prezentowany przez Habilitanta postmodernizm to radykalny zespół mocno kontrowersyjnych poglądów, których w rzeczywistości chyba niemal nikt, włącznie z postmodernistami, nie podziela. Padają m.in. takie sformułowania jak „W postmodernistycznej antropologii, w której nie ma miejsca dla substancjalnej osoby, człowiek

 2



jest po prostu maszyną ze strumieniem pożądania, dlatego nie ma powodów, aby utożsamiać człowieka z podmiotowym *ja*” (59, przypis do *Bóg postmodernistów* J. Życińskiego). Z kolei świat doświadczenia jest dla postmodernistów „menu iluzji twórczej”, w którym prawdą jest to, co uznamy za prawdę. (...) język (...) staje się językiem prywatnym, za pomocą którego obiektywne i intersubiektywne komunikowanie rezultatów doświadczenia poznawczego jest niemożliwe” (s. 36). To bardzo upraszczające ujęcie postmodernizmu. Niewielu postmodernistów podpisałoby się pod takim stanowiskiem. Przykładowo, J. Derrida stwierdzał w jednym z wywiadów: „Every week I receive critical commentaries and studies on deconstruction which operate on the assumption that what they call ‘poststructuralism’ amounts to saying that there is nothing beyond language, that we are submerged in words-and other stupidities of that sort” (J. Derrida, *Deconstruction and the Other*, w: *Debates in Continental Philosophy*, red. R. Keaney, New York 2004, s. 154). Podobnie, Ernesto Laclau i Chantal Mouffe stwierdzają, że „Fakt, że każdy przedmiot konstytuowany jest jako przedmiot dyskursu nie ma *nic wspólnego* z problemem istnienia świata zewnętrznego wobec myśli ani z opozycją realizm - idealizm. Trzęsienie ziemi czy spadająca cegła są niewątpliwie zaistniałymi zdarzeniami w takim sensie, że zachodzą tu i teraz, niezależnie od naszej woli. Jednak to, czy ich charakterystyka przedmiotowa konstruowana jest w kategoriach „zjawiska naturalnego” czy „wyrazu Bożego gniewu”, zależy od ustrukturywania pola dyskursywnego. Zaprzeczamy zatem nie istnieniu tego rodzaju przedmiotów w sferze zewnętrznej wobec myśli, lecz tezie, że mogłyby one ukonstytuować się jako przedmioty poza wszelkimi dyskursywnymi warunkami pojawienia się” (*Hegemonia i socjalistyczna strategia*, Wrocław 2007, s. 115). Zdaje się, że Habilitant świadomie rezygnuje z rzetelnej analizy postmodernizmu na rzecz jednostronnego relacjonowania stanowiska myślicieli, którym sam przypisuje perspektywę personalistyczną.

W dalszej kolejności Habilitant precyzuje trzy składniki myśli personalistycznej: realizm metafizyczny, pluralizm ontologiczny oraz substancjalizm. Substancjalizm definiuje za Arystotelesem stwierdzając, że „Arystotelesowskie rozwiązanie zagadnienia źródła tożsamości stanie się podstawowym paradygmatem dla przyjmowanej przez personalizm metafizyki realistycznej” (s. 51)<sup>1</sup>. Dalej analizuje Tomaszową modyfikację myśli Arystotelesa w tym zakresie, referując to stanowisko głównie za A. Maryniarczykiem. Habilitant analizuje stanowiska kłócące się z substancjalizmem – empiryzm J. Locke’a, filozofię procesu A.N. Whiteheada, pobieżnie i głównie za J. Życińskim charakteryzuje też znowu postmodernizm.

<sup>1</sup> Co ciekawe, nigdzie Autor nie przytacza popularnej, personalistycznej krytyki obiektywizmu antropologicznego Arystotelesa. Chodzi zwłaszcza o określenie człowieka „zwierzęciem politycznym”, a zatem bytem niewyróżnionym substancjalnie w hierarchii stworzeń.



W końcu Habilitant stwierdza, że stanowiska niesubstancjalne „nie są w stanie zbudować koncepcji autonomicznego, suwerennego ludzkiego podmiotu, zdolnego do racjonalnego działania i obdarzonego etyczną wrażliwością, otwartą na poszukiwanie sensu i tych wartości, które umożliwiają jego pełny rozwój. Zarówno pojęcie osoby, jak i jej godności są bowiem wyrazem antropologii opartej na metafizyce, która wychodzi poza dane empirii. Nie są również w stanie wskazać podstaw dla międzyludzkiej wspólnoty i solidarności, na których można budować społeczeństwo z charakterystycznymi dla niego zależnościami, w tym także zależnością władzy” (s. 59). Nie sądzę jednak, aby w jakikolwiek sposób Autor dowiódł prawdziwości tej tezy.

Rozdział drugi zatytułowany jest „Koncepcja osoby ludzkiej jako ontologiczne założenie interpretacji problemu władzy społecznej”. Narrację Habilitant rozpoczyna tu od analizy różnic między przedchrześcijańskim i chrześcijańskim ujęciem kategorii osoby. Zaznacza on, że punkt odniesienia stanowili będą dla niego myśliciele, „którzy do interesującego nas zagadnienia wnieśli wkład szczególny. Chodzi o filozofów, których myśl stała się dla innych zarówno ważnym punktem odniesienia, jak i szczególnie płodną inspiracją” (s. 64), po czym precyzuje, że ma na myśli św. Tomasza, M. Krąpca i K. Wojtyłę. Habilitant nie precyzuje, na czym polega „szczególny wkład” wskazanych przedstawicieli tzw. lubelskiej szkoły filozofii klasycznej. Stwierdza jedynie, że oferują oni „całościową, spójną i uniwersalną teorię osoby”, sugerując w ten sposób poniekąd, że myśliciele personalistyczni nieprzywoływani w tym rozdziale prezentują poglądy niespójne, wybiórcze i partykularne. Sądzę, że wybór przedmiotu badania wymaga lepszego uzasadnienia. Bez wątpienia grono myślicieli personalistycznych, których „myśl stała się dla innych zarówno ważnym punktem odniesienia, jak i szczególnie płodną inspiracją” jest dużo liczniejsze.

Następnie Habilitant rekonstruuje poglądy św. Tomasza na kwestię osoby, co czyni głównie za A. Maryniarczykiem, É. Gilsonem, F. Coplestonem i S. Świeżawskim (z prac samego św. Tomasza Habilitant korzysta zaledwie czterokrotnie). Następnie Habilitant przechodzi do analizy myśli M.A. Krąpca. Za cechę wyróżniającą tę myśl uznaje skupienie na relacji *ja-moje* jako fundamentalnej dla samoświadomości, tożsamości i konstytucji osoby. Opisana zostaje transcendencja osoby w stosunku do natury i społeczności. Pierwsza znajduje ujście w zdolności do poznania, zdolności do miłości i wolności. Druga – w podmiotowości prawa, uznaniu osoby za byt zupełny oraz w godności osoby ludzkiej. Dalej Habilitant przechodzi do analizy myśli K. Wojtyły, dla której kluczowe znaczenie odgrywa relacja między osobą i czynem. Człowiek poprzez własne czyny doświadcza nie tylko własnej sprawczości, ale i tożsamości. Także w czynach innych osób ujawnia się ich podmiotowość.





Za równie istotną uznaje Habilitant koncepcję uczestnictwa wypracowaną przez K. Wojtyłę. Podmiotowe uczestnictwo we wspólnocie to środek do przezwyciężenia dychotomii indywidualizmu i kolektywizmu. Filozofie kolektywistyczne nie doceniają wartości i wagi indywidualnego czynu. Z kolei filozofie indywidualistyczne nie doceniają wagi uczestnictwa. Obydwu tym skrajnym stanowiskom przypisuje K. Wojtyła charakter alienacyjny. W podsumowaniu Habilitant stwierdza, że „Rozważania drugiego rozdziału pracy miały pokazać, że władza społeczna znajduje swoje naturalne źródło w ludzkiej naturze, którą można odkryć na drodze myślenia metafizycznego” (s. 120). Nie jestem pewien czy rzeczywiście udało się tego dokonać Habilitantowi. W mojej opinii rozważania rozdziału drugiego ograniczyły się do zreferowania poglądów św. Tomasza, M. Krąpca i K. Wojtyły.

Rozdział trzeci dotyczy personalistycznej koncepcji społeczności. Autor rozpoczyna od opisu stanowiska personalistycznego w kwestii dobra wspólnego. Nie jest do końca jasne dlaczego Habilitant zapoznaje nas z poglądami Platona na tę kwestię (podobne wątpliwości rodzi opis stanowiska Arystotelesa). Później dyskutowane są poglądy św. Tomasza, a dalej M. Krąpca i K. Wojtyły. Warto zauważyć, że treść rozdz. 3.1.1.3. nie dowodzi szczególnej oryginalności rozważań M. Krąpca w tym kontekście na tle tradycji neotomistycznej. W mojej opinii Habilitant powinien był położyć większy nacisk na uwypuklenie nowatorskiego charakteru tej myśli. W kolejnym rozdziale przeanalizowana zostaje myśl K. Wojtyły w omawianym tu kontekście. Przybliżony zostaje tzw. argument personalistyczny oraz podział na postawy autentyczne i nieautentyczne. Dalej zaprezentowane zostają „personalistyczne formy społeczności” – rodzina, naród, gmina i państwo (co zaskakujące, Habilitant w ogóle nie wymienia tutaj społeczeństwa obywatelskiego, które będzie odgrywało kluczową rolę w rozdziale piątym).

W dalszej kolejności Habilitant opisuje personalistyczne zasady kształtujące ład społeczny: zasadę godności osoby ludzkiej (posiłkuje się tu, co może budzić zdziwienie, Konstytucją RP, Kartą Narodów Zjednoczonych, opiniami prof. Marka Chmaja czy też analizami Marii Ossowskiej) oraz stanowiące jej emanację prawa człowieka, zasadę dobra wspólnego i solidarności oraz zasadę pomocniczości (co ciekawe, w tym kontekście przywoływany jest m.in. Traktat z Maastricht).

Rozdział czwarty poświęcony jest „Aksjologii społeczeństwa demokratycznego”. Zasadniczo jego treść doskonale oddaje konkretny fragment głoszący, że „Dlatego dialektyka prawda–wolność, a także związek prawda–moralność–prawo są konieczne dla istnienia demokracji, natomiast polityczny i ideologiczny agnostycyzm i związany z nimi relatywizm prowadzą najpierw do rozdrobnienia struktur społecznych, a następnie do anarchii bądź do



totalitaryzmu” (s. 201). W rozdziale tym Habilitant opisuje rolę prawdy w polityce, przy czym czyni to w bardzo ogólnikowy sposób. Stwierdza m.in. że „przywiązanie człowieka do prawdy jest kategoryczne. Żadna wartość nie jest w stanie zastąpić mu wartości prawdy. Cała kultura duchowa człowieka jest oparta na prawdzie. Prawda jest inspiracją i sensem wszelkich badań naukowych, tak przyrodniczych, jak i humanistycznych, filozoficznych i teologicznych. Człowiek nie potrafi żyć w świecie kłamstwa, dlatego woli znać niekiedy gorzką prawdę, niż żyć w atmosferze zakłamania. Zdarza się, że przyrodzone ograniczenia rozumu zaciemniają ludzkie poszukiwania i sprowadzają je na błędne drogi. Zdarza się również, że człowiek ucieka przed prawdą, gdy ją dostrzeże, bojąc się jej konsekwencji. Nawet jednak wtedy, gdy człowiek unika prawdy, wywiera ona wpływ na jego życie. Człowiek bowiem nie może opierać swojego życia na czymś nieokreślonym, na niepewności bądź na fałszu, ponieważ takie życie byłoby życiem wypełnionym nieustannym lękiem i niepokojem” (s. 202). Mowa jest także o wrogach prawdy, z których jednym jest filozoficzny pragmatyzm, który „doprowadził do ukształtowania się pewnej koncepcji demokracji, w której nie ma miejsca na jakiegokolwiek odniesienia do zasad o charakterze aksjologicznym” (s. 207). Za św. Tomaszem i Janem Pawłem II Habilitant stwierdza, że „Chociaż nie każda poznana prawda ma taką samą wartość, to jednak całość osiągniętych rezultatów potwierdza, że człowiek zasadniczo jest zdolny dotrzeć do prawdy” (s. 206). W konsekwencji Habilitant przyjmuje, że w perspektywie personalistycznej obowiązkiem każdego człowieka „jest respekt wobec poznanej prawdy. (...) Respektować prawdę znaczy uznać zdanie wyrażające prawdę, a następnie, włączając ją do zespołu swoich przekonań, działać zgodnie z tym przekonaniem” (s. 208). W tym kontekście celem edukacji jest „ukształtowanie człowieka prawego, czyli takiego, który aktualizuje swoje potencjalności na fundamencie prawdy o sobie i świecie. To człowiek szukający prawdy, odkrywający prawdę, to wreszcie świadek, powiernik i obrońca prawdy. Ostatecznie celem edukacji i wychowania jest to, by człowiek stawał się w pełni sobą, tj. prawdziwym człowiekiem. W ten sposób edukacja i wychowanie dla prawdy są wyrazem miłości wobec osoby” (s. 208).

Te same rozważania Habilitant kontynuuje w odniesieniu do życia społecznego, twierdząc że „Społeczeństwo, w którym nie ma miejsca dla prawdy i respektu dla prawdy, przestaje być społeczeństwem w pełni ludzkim. Bez afirmacji prawdy niemożliwa jest realizacja innych wartości, takich jak sprawiedliwość i pokój. Prawda jest obecna we wszystkich wymiarach bytu społecznego, poczynwszy od prawdy zdania (sądu), poprzez prawdę słów aż po prawdę relacji i struktur społecznych oraz teorii naukowych” (s. 211). Także dalej Habilitant dość ogólnikowo definiuje rolę polityka, którego celem jest „zdobywanie poparcia



dla prawdy" (s. 214). O roli dialogu w polityce stwierdza, że „Za każdym jednak razem celem dialogu nie jest jedynie uzyskanie satysfakcjonującego wszystkich kompromisu czy ugody, lecz dojście do pewnej postaci praktycznej prawdy. Dialog jest utrudniany zarówno przez upór jego podmiotów, przejawiający się w braku woli słuchania racji drugiej strony, jak i przez dążenie do powierzchownej zgody. Tym zaś, co dialogowi mu sprzyja, jest rzetelne dążenie do prawdy" (s. 215).

Dalej opisana zostaje personalistyczna koncepcja wolności, której Habilitant nadaje kształt klasycznej wolności pozytywnej przesądając, że „W panoramie personalistycznej prawda jest przed wolnością (...) Wszelkie zaś próby odrywania wolności od prawdy w życiu społecznym prowadzą do zniewolenia wolności, a tym samym do zniewolenia człowieka" (s. 217). Idea wolności oderwanej od prawdy stanowi w perspektywie personalistycznej źródło największych nieszczęść ludzkości. Jest ona, w opinii Habilitanta, odpowiedzialna za obydwie wojny światowe, totalitaryzmy i Holokaust. Jak stwierdza na stronie 235, „największe znane z historii zbrodnie prawie zawsze były motywowane ideą wolności i wyzwalała poszczególnych jednostek i grup społecznych, a nawet całych narodów spod ucisku i niesprawiedliwości, czemu w praktyce towarzyszył terror". Krótko mówiąc, bez poświęcenia prawdzie nie można ani poznać sprawiedliwości, ani być wolnym. Jeżeli komuś wydaje się, że jest wolny bez prawdy, jest w błędzie.

Co zaskakujące, w całym rozdziale czwartym prawda nie zostaje zdefiniowana ani razu. Nie sposób dowiedzieć się tu nic poza tym, że personalizm zaleca opieranie wszystkich struktur społecznych na prawdzie, a kłóci się z narracjami, które odmawiają prawdzie miejsca w dyskursie publicznym. O tym, co głosi ta prawda, czytelnik nie znajduje tu żadnej informacji. Niekiedy może się wydawać, że personalizm neotomistyczny w ogóle nie musi mieć nic wspólnego z chrześcijaństwem. Przykładem człowieka żyjącego w prawdzie i dla prawdy czyni Habilitant na str. 217 m.in. Mahatmę Gandhiego. Habilitant sugeruje, że zgodne ze stanowiskiem personalistycznym są wszelkie stanowiska filozoficzne bazujące na „obiektywizmie i aksjologizmie etyki". Cały rozdział czwarty, oparty na roli prawdy, ale konsekwentnie unikający jej zdefiniowania, jest przez to bardzo lakoniczny i niezrozumiały pod kątem implikacji politycznych.

Dopiero kolejny rozdział jasno rozstrzyga, o jaką prawdę chodzi. Jest to, rzecz jasna, prawda chrześcijańskiego Objawienia. Okazuje się więc, że „by demokracja nie była tylko mitem i pustym sloganem na ustach polityków, dziennikarzy i filozofów, musi stać się dla społeczeństw kroczących jej drogami narzędziem afirmacji osoby" (s. 243). Prawdziwa demokracja musi szanować prawo do życia. Na pytanie „kiedy zaczyna się życie", łatwo

*Am* 7



odpowie „każdy człowiek, szczerze otwarty na prawdę i dobro. Na drodze naturalnego poznania za pomocą swojego umysłu człowiek w prawie naturalnym, które jest wypisane w jego własnym sercu, może rozpoznać świętość i wyjątkowość ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci” (s. 246). Prawdziwa demokracja jest nie do pogodzenia z „kulturą śmierci”, „strukturami zła” i „spiskiem przeciwko życiu” (s. 249). To samo dotyczy eutanazji, która także jest nie do pogodzenia z demokracją. Kolejnym postulatem personalizmu jest ochrona rodziny, która jest „sukcesywnie niszczona”. Kluczowe dla narracji personalistycznej okazuje się dbanie o rozwój społeczeństwa obywatelskiego, analizowanego za L. Diamondem, J.L. Cohenem, A. Arato, E. Shilssem oraz D. Pietrzyk-Reeves (w tym miejscu Habilitant w interesujący sposób odróżnia partycypację polityczną od uczestnictwa politycznego [s. 282], co jest swoistą innowacją obcą współczesnej filozofii polityki). Kolejną praktyczną implikacją personalizmu okazuje się ukierunkowanie demokracji na pokój.

Zdaniem Habilitanta realizacja powyższych postulatów wymaga reformy świata kultury oraz umacniania rangi autorytetu, zwłaszcza moralnego. „Niezbędnym zaś składnikiem autorytetu jest prawda, będąca fundamentem jego społecznego uznania i akceptacji. W ślad zaś za prawdą idzie odpowiedzialność za ‘bycie w prawdzie’ i głoszenie prawdy” (s. 304). Tym różni się „autorytet moralny” od „fałszywych form autorytetu” (s. 307). Krótko mówiąc, „Bez prawdy i bez wolności kultura przekształca się w antykulturę, a demokracja – w antydemokrację” (s. 295).

Rozważania tej części pracy Habilitant kończy stwierdzeniem, że celem pracy nie była całościowa charakterystyka personalizmu, ale „głos w dyskusji wokół” personalizmu. W zakończeniu Habilitant podsumowuje wcześniejsze rozważania. Precyzuje, że „celem niniejszej pracy była odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu propozycje i ustalenia personalizmu neotomistycznego pozwalają na zbudowanie spójnej koncepcji władzy społecznej w ramach najbliższej temu nurtowi demokratycznej formy ustrojowej społeczeństw współczesnych oraz jaki wzorzec władzy społecznej w systemie demokratycznym jest propozycją najbliższą personalizmowi” (s. 315). W konkluzji Habilitant stwierdza, że w oparciu o przywoływane w pracy tezy personalistów dotyczące władzy społecznej „można stworzyć względnie całościową i spójną koncepcję tego zagadnienia”.

Moja ocena książki Habilitanta jest dość krytyczna. Do jej nielicznych pozytywów zaliczyć można moim zdaniem wybór interesującego problemu badawczego oraz konsekwencję w prowadzeniu narracji. Z pewnością polityczny wymiar polskiego personalizmu zasługuje na prezentację jako ważna alternatywa dla liberalno-demokratycznych koncepcji dominujących współczesną filozofię polityki. Personalizm nie stanowi dziś





popularnej perspektywy filozoficzno-politycznej. Dlatego każda praca dowodząca aktualności rozważań m.in. M. Krąpca czy K. Wojtyły musi zasługiwać na uwagę.

Z drugiej jednak strony praca ta ma kilka słabych stron. Wybór ciekawego przedmiotu badania oraz konsekwentna narracja to moim zdaniem warunki konieczne, ale niewystarczające pozytywnej oceny rozprawy habilitacyjnej. Pracę taką powinny cechować nade wszystko dociekliwość i innowacyjność, dzieło takie powinno być oryginalne i wносить wkład w rozwój dyscypliny (co zresztą stanowi wymóg ustawowy). W mojej opinii jest kilka powodów do zwątpienia w to czy omawiana tu rozprawa spełnia te wymagania.

Przede wszystkim, nigdzie w pracy Habilitant nie precyzuje własnego stanowiska względem omawianej tradycji. Nie sposób odróżnić miejsc, w których Habilitant przedstawia perspektywę omawianych przez siebie myślicieli od tych, w których ujawnia swoje własne opinie. W konsekwencji trudno ocenić wkład Habilitanta w dyskusje dotyczące personalizmu, stopień oryginalności jego tez, hipotez czy w ogóle sądów. Zdiagnozowanie „znacznego wkładu w rozwój dyscypliny” Habilitanta w takiej sytuacji jest niezmiernie utrudnione, jeśli nie niemożliwe. Uważam to za zasadniczą wadę dyskutowanej rozprawy. Habilitant przyjął rolę referenta niektórych poglądów wybranych przez siebie myślicieli, nie proponując nowych strategii interpretacyjnych, ani nawet nie konfrontując prac personalistów neotomistycznych z aktualnymi problemami i dyskusjami filozoficznymi.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że wybierając tę drogę prostej rekonstrukcji poglądów Habilitant zaprzepaścił szansę na odmalowanie polskiego personalizmu jako tradycji żywej, aktualnej i ważnej dla współczesnej filozofii polityki. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że personalizizm szkoły lubelskiej kryje w sobie taki właśnie potencjał. Habilitant na ponad 300 stronach rozprawy nie odnosi się do żadnej współczesnej debaty filozoficznej. Mógłby to z powodzeniem uczynić w odniesieniu choćby do koncepcji demokracji deliberacyjnej, partycypacyjnej, krytyki idealizacji charakteryzujących myśl porawlsowską czy współczesnych dyskusji wokół dochodu podstawowego. Habilitant mógłby zaproponować personalistyczne stanowisko m.in. w sporach między zwolennikami teorii idealnej i nieidealnej, w dyskusji na temat częściowego lub całkowitego posłuszeństwa (spór ten dotyczy kwestii tego, do wypełnienia jakich obowiązków jesteśmy zobligowani, gdy jesteśmy pewni, że inni nie wywiążą się ze swoich), solidarności międzypokoleniowej w kontekście zmian klimatu, sprawiedliwego rozłożenia kosztów przeciwdziałania takim zmianom, problemu postwzrostu czy jakiegokolwiek innego zagadnienia dyskutowanego współcześnie w literaturze filozoficznej. Antropologiczna i etyczna część prac K. Wojtyły aż „prosi się” o odniesienie do sporu między politycznymi realistami i moralistami, między zwolennikami



epistemicznego i nieepistemicznego uzasadnienia demokracji. W tych wszystkich obszarach personalizm polski mógłby posłużyć do wypracowania oryginalnego stanowiska filozoficznego, zaistnieć ponownie w literaturze światowej i nadać ton debacie filozoficznej.

Tymczasem zaprezentowany w omawianej tu rozprawie personalizm wydaje się nierozzerwalnie związany z debatami z przełomu lat 1980tych i 1990tych. Jego główni polityczni oponenti to liberalny indywidualizm i kolektywizm. Ani jeden, ani drugi nie znajdują się dziś w centrum debat filozoficznych. Tzw. libertarianizmu prawicowy, najradykałniejszy w hołdowaniu indywidualizmowi, jest dziś dużo mniej popularny od lewicowego, w którym kluczowe punkty odniesienia stanowią kwestie wspólnego posiadania i korzystania z zasobów naturalnych oraz dbania o interes przyszłych pokoleń. Kolektywizm z kolei nie stanowi żadnego punktu odniesienia nawet dla współczesnych filozoficznych krytyków demokracji i indywidualizmu. Odmalowanie polskiego personalizmu jako mocno osadzonego w przestarzałej już debacie filozoficznej to odbieranie mu szansy na odegranie ważnej roli we współczesnej filozofii polityki.

To wrażenie anachronizmu potęguje fakt korzystania przez Habilitanta z dość leciwej literatury. Przykładowo, za J. Maritainem Habilitant wskazuje jako dwie tradycje dominujące teorię demokracji demokrację liberalną i demokrację personalistyczną (s. 200). Problem w tym, że opublikowana w 1935 roku praca Maritaina jest zupełnie nieaktualna z perspektywy teorii demokracji, a demokracja personalistyczna w ogóle nie jest dziś dyskutowana w literaturze (nad czym zresztą ubolewa we wstępie sam Habilitant).

Wątpliwe jest nawet czy omawiana tu praca zasadniczo wzbogaca już istniejącą literaturę przedmiotu. Stanowisko Karola Wojtyły czy Mieczysława Krąpca w opisywanych tu zagadnieniach było wielokrotnie przybliżone polskiemu i anglosaskiemu czytelnikowi i wybrzmiało nie tylko w literaturze specjalistycznej, ale nawet w debacie publicznej<sup>2</sup>. Dlatego zachodzi obawa, że czytelnik rozprawy (nawet jej odbiorca pozaakademicki) nie znajdzie tu zaskakujących elementów narracji. Tym bardziej, że politycznym ideałem personalizmu okazuje się być finalnie nic innego, jak liberalna demokracja z nieznacznie zmodyfikowanym katalogiem praw człowieka (zakaz aborcji i eutanazji). Co więcej, z ilości odwołań do Konstytucji RP z 1997 roku można wnioskować, że w kwestiach politycznych to właśnie ten akt prawny ucieleśnia ideał personalizmu neotomistycznego.

---

<sup>2</sup> Do obszernej literatury poświęconej omawianym w rozprawie habilitacyjnej zagadnieniom Habilitant odsyła czytelników w książce *Między osobą a wspólnotą*, s. 14-17.



Drugą poważną wadą rozprawy jest to, że wbrew zapowiedziom ze wstępu, Habilitant *de facto* nigdzie nie realizuje głównego jej celu, jakim miała być ocena stopnia spójności tradycji personalizmu neotomistycznego. Stwierdza on co prawda pod koniec rozprawy, że w oparciu o przywoływane prace „można stworzyć względnie całościową i spójną koncepcję tego zagadnienia”, ale nie wyjaśnia dlaczego koncepcja ta miałaby być jedynie „względnie całościowa i spójna”. Czy istnieją rozbieżności i sprzeczności między opisanymi stanowiskami? Czy istnieją niedopowiedzenia wymagające uzupełnień? Z perspektywy oceny spójności tradycji personalistycznej jest to kwestia fundamentalna.

Z tym zagadnieniem wiąże się kolejny problem rozprawy, a mianowicie ograniczony krytycyzm Habilitanta wobec referowanej przez niego tradycji. Na gruncie epistemologii społecznej i socjologii wiedzy naukowej toczy się interesująca dyskusja dotycząca koherencji i teoretycznej autonomii wspólnot epistemicznych. Ujmując rzecz w olbrzymim skrócie, większą część narracji filozoficznych, naukowych, a nawet pseudonaukowych można bez większego problemu zaprezentować jako wewnętrznie spójne i całościowe. Można tak uczynić m.in. z parapsychologią, której podstawowych założeń nie sposób zakwestionować odwołując się wyłącznie do treści artykułów publikowanych w kluczowych dla tej tradycji, nierecenzowanych czasopismach *Journal of Parapsychology* czy *Journal of the American Society for Psychical Research*. Wspólnoty epistemiczne, spajane tymi samymi założeniami metodologicznymi, normatywnymi i epistemologicznymi, stanowią zwarte i koherentne całości, mimo że z perspektywy konsensusu naukowego są one często w oczywisty sposób wadliwe metodologicznie. Faktycznym tekstem ich spójności teoretycznej jest więc zawsze „zewnątrzna” wobec nich krytyka. Na tej samej zasadzie można wątpić czy realizacja wybranego przez Habilitanta celu – ocena spójności tradycji personalistycznej – jest możliwa bez prezentacji i odparcia „zewnątrznych” wobec tego stanowiska krytyk, np. krytyki postmodernistycznej. Tymczasem w pracy *Osoba, społeczność, demokracja* w ogóle brak odniesień do polemik z prezentowanymi przez Habilitanta myślicielami. Nie ma mowy o słabszych stronach ich argumentacji, o kontrowersyjnych punktach narracji, o sporach toczonych w literaturze. Odmalowany przez Habilitanta personalizm to tradycja pozbawiona najmniejszych skaz i wątpliwości interpretacyjnych, niedociągnięć i niedopowiedzeń teoretycznych. Habilitant nie odnosi się nawet do problemu jawnie antydemokratycznego charakteru tradycji klasycznej. Św. Tomasz zaliczył demokrację do systemów niesprawiedliwych („Jeśli z kolei niegodziwe rządy sprawowane są przez licznych, nazywa się to demokracją, czyli władzą ludu”, *O władzy*). Z kolei opisywani przez Habilitanta neotomiści są przekonani, że warunkiem realizacji przyrodzonej człowiekowi godności jest



demokratyczny samorząd. Jest to potencjalna sprzeczność, być może kluczowa dla oceny spójności całej tradycji, która wymaga wyjaśnienia. Habilitant jednak w ogóle się do tej kwestii nie odnosi.

Poza tymi głównymi wadami analizowanej rozprawy, w książce można natrafić także na kilka innych mniejszych braków metodologicznych. Wątpliwości budzi m.in. dobór wykorzystywanych źródeł. Wspominałem już o przywoływaniu Konstytucji RP oraz traktatów Unii Europejskiej jako argumentów na poparcie doniosłości tez personalistów polskich. Jest to dość zaskakujący zabieg. Miejscami można odnieść wrażenie, że Habilitant używa Konstytucji RP jako argumentu na rzecz poprawności stanowiska polskich personalistów.

Inną słabością rozprawy jest fakt, że Habilitant nagminnie odwołuje się do popularnych opracowań filozoficznych, które nie powinny stanowić merytorycznego punktu odniesienia na poziomie rozprawy habilitacyjnej. Przykładowo, rozdział pierwszy notorycznie odsyła czytelnika do popularnej książeczki K. Ajdukiewicza *Zagadnienia i kierunki filozofii* (praca wydana w 1949 roku). Książka ta, nie dość, że wprowadzająca do problematyki filozoficznej, wydaje się niekiedy przestarzała. Habilitant niejednokrotnie odwołuje się także do *Historii Filozofii* F. Coplestona i *Historii filozofii* W. Tatarkiewicza. Wykorzystywanie takich źródeł w rozprawie habilitacyjnej może świadczyć o słabym przygotowaniu merytorycznym Habilitanta. Habilitant niejednokrotnie relacjonuje także myśl klasycznych filozofów za innymi autorami, zamiast sięgnąć bezpośrednio do oryginałów omawianych dzieł. I tak, relacjonuje on myśl Arystotelesa za A. Maryniarczykiem, z książeczki K. Ajdukiewicza korzysta do przybliżenia poglądów materialistów mechanistycznych, Marksa i Engelsa oraz Leibniza. Na stronie 48 Habilitant odsyła nas zaś do *Słownika wybranych terminów filozoficznych* J. Wojtysiaka.

W książce pojawiają się dość często skróty myślowe wymagające doprecyzowania. Przykładem jest często spotykane w debacie publicznej uznawanie nazizmu, komunizmu oraz Holocaustu za dziedzictwo Oświecenia (s. 17-18). Teza o takim powinowactwie jest na tyle kontrowersyjna, że zasługuje na lepsze rozwinięcie. Nadużywanie jej w rozprawie jest o tyle mylące, że Habilitant źródła tych największych nieszczęść XX wieku upatruje w wielu tradycjach filozoficznych zarówno przed, jak i po oświeceniowych: empiryzmie, monizmie, racjonalizmie, scjentyzmie, a konkretnie w pismach Locke'a, Nietzschego, Spinozy, Leibniza czy Kanta. Czytelnik rozprawy zostaje skonfrontowany mimowolnie z pytaniem kto tak naprawdę jest odpowiedzialny za totalitaryzmy XX wieku: empirystyczny Locke, racjonalistyczny Kant czy antyracjonalistyczny i antyscjentystyczny Nietzsche? Luminarze czy romantycy? Czy wszyscy w tym samym stopniu, czy niektórzy bardziej od innych?





Na stronie 224 Habilitant pisze, że „Nie będzie przesadą twierdzenie, że właśnie ze zlekceważenia siły wzajemnego związku wolności i prawdy wzięły początek doświadczenia, które doprowadziły ostatecznie do dwóch wojen światowych i powstania totalitaryzmów z ich dramatem ludobójstwa na niespotykaną dotąd w dziejach skalę” (s. 224). Z innych fragmentów rozprawy można domyślić się związku, jaki w Habilitant widzi między II wojną światową i Oświeceniem. Jednak filozoficzne podłoże I wojny światowej wymaga w mojej opinii rozwinięcia. Podobnie, nie jest jasne dlaczego Habilitant na stronie 102 w poczet przywódców skrajnie zdeprawowanych, „aktualizujących w sobie cechy wręcz antyludzkie”, obok Hitlera i Stalina, zalicza Juliusza Cezara.

W rozprawie można także natrafić na truizmy. Na stronie 38, odsyłając czytelnika w przypisie do pracy Josepha Ratzingera Habilitant stwierdza, że „Wśród nowych, nieznanych wcześniej zagrożeń należy wymienić terroryzm. Nie bezpodstawną wydaje się obawa, że terroryści mogą zawładnąć bronią jądrową i biologiczną”. Na stronie 267 czytamy, że „Nie od dziś wiadomo jednak, że polityka jest narażona na liczne niebezpieczeństwa i pokusy”.

W książce napotkać można także mniejsze nieścisłości i dwuznaczności, które utrudniają lekturę. Na stronie 186 czytamy, że „Ponieważ dobro wspólne stanowi ontologiczną podstawę solidarności, wielu autorów nazywa zasadę solidarności zasadą dobra wspólnego”. Jeżeli coś stanowi podstawę czegoś innego, nie może być uznane za tożsame z nim. Jeśli jest inaczej, wymaga to wyjaśnienia.

Na stronie 235 czytamy, że „Problemem jednak wielu państw demokratycznych jest nieumiejętność zagospodarowania posiadanej wolności, jej nadużycia, a także oderwanie od innych wartości, takich jak prawda i sprawiedliwość. Prowadzi to do sytuacji, w której w stan oskarżenia stawiana bywa sama wolność, którą obwinia się o rozpasanie, korupcję, spory wśród polityków itd. Prowadzi to w konsekwencji do sytuacji lęku przed wolnością, a ostatecznie do pokusy ucieczki przed samostanowieniem. Owa ucieczka ma jednak zgubne skutki zarówno dla samych jednostek, jak i dla całych społeczeństw. To ona bowiem otwiera drzwi totalitaryzmowi”. Nie jest jasne w jaki sposób źle zagospodarowana wolność prowadzić ma do lęku przed wolnością. Zdaje się, że Habilitant dopuszcza się tu błędu ekwiwokacji używając tego samego pojęcia ‘wolność’ raz w znaczeniu „prawdziwej”, personalistycznie interpretowanej wolności, innym razem zaś jako wolności „nieprawdziwej”.

Na stronie 250 Habilitant stwierdza, że „Wśród teoretyków demokracji istnieje dość rozpowszechnione przekonanie, że demokracja nie może istnieć w państwie, w którym nie respektuje się podstawowych zasad moralnych, uznanych i zatwierdzonych w życiu społecznym”. Stwierdzenie to budzi kilka wątpliwości. Przede wszystkim, jako teoretyk



demokracji byłbym bardzo zainteresowany wskazaniem prac, w których takie tezy padają. Niestety Habilitant nie odsyła nas tu do żadnych klasyków teorii demokracji. Po drugie zaś, nie jest jasne czym są owe „zasady moralne zatwierdzone w życiu społecznym”. O jakie zasady chodzi? W jaki sposób i kto je zatwierdza? Czy responsywność systemu politycznego wobec nastrojów społecznych nie jest jedną z cech wyróżniających demokrację?

Na stronie 322 Habilitant zdaje się mocno przeceniać sprawczość filozofii pisząc, że „Współczesna filozofia społeczna zdaje się jednak zachowywać dystans w stosunku do dokonanych przez personalistów analiz dotyczących chociażby zależności ludzkiej wolności od prawdy. W praktyce przekłada się to na dający się zaobserwować u współczesnego człowieka lęk przed odpowiedzialnością, zwłaszcza moralną i społeczną”. Relacja między treścią współcześnie publikowanych prac filozoficznych a nastrojami społecznymi wymaga w tym kontekście wyjaśnienia.

Podobnie, lepszego uzasadnienia wymagałoby stwierdzenie ze strony 311: „Wyda się również, że obserwowana współcześnie niechęć do filozofii jest także spuścizną nieodległej przeszłości, w której łączono filozofię z ideologiami totalitarnymi, tj. nazizmem i komunizmem”. Czy istnieje współcześnie niechęć do filozofii? Czy ma charakter lokalny (polski), czy globalny? W czym się przejawia? Kto dokładnie łączył filozofię z ideologiami totalitarnymi w większym stopniu niż z innymi ideologiami?

Te wszystkie kwestie mogłyby stanowić przedmiot interesującej dyskusji na temat merytorycznej wartości rozpatrywanej tu pracy. Niestety, w mojej opinii cechuje ją także metodologiczna wada, która czyni taką dyskusję bezprzedmiotową i dyskwalifikuje książkę *Osoba, społeczność, demokracja* jako potencjalną rozprawę habilitacyjną. Chodzi mianowicie o sposób wykorzystywania przez Habilitanta dorobku innych badaczy. Habilitant ma bowiem manierę wplatania we własną narrację nieznacznie zmodyfikowanych fragmentów prac takich autorów, jak K. Ajdukiewicz, É. Gilson, R. Ingarden, F. Copleston, M. Heller, J. Życiński, G. Reale, a nawet K. Wojtyła w sposób w mojej opinii nieuprawniony. Habilitant *de facto* przepisuje fragmenty ich prac nieznacznie zmieniając szyk zdań, dodając lub usuwając pojedyncze wyrazy. Faktem jest, że w przytłaczającej większości przypadków dodaje w takich sytuacjach odwołania do dzieł, z których czyni takie „zapożyczenia” (niekiedy odsyłając czytelnika do innych stron niż w oryginalnych tekstach). Nie stosuje jednak w takich przypadkach cudzysłowu, co w mojej opinii jest niedopuszczalne. Nie sądzę, aby w grę wchodziła zwykła pomyłka lub niezrozumienie zasad cytowania (co samo w sobie dyskwalifikowałoby nie tylko rozprawę habilitacyjną, ale nawet pracę magisterską). Habilitant





potrafi bowiem cytować te same źródła w sposób prawidłowy<sup>3</sup>. Poniższa tabela zawiera wykaz przykładowych „zapożyczeń”, do których się tu odnoszę (podkreślenia są mojego autorstwa).

| Rozprawa dra W. Wojtyły                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | “Zapożyczone” fragmenty prac innych autorów                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 42</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | <b>F. Copleston, <i>Historia filozofii</i>, t. 4, s. 120</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |
| W scholastycznym arystotelizmie byt ludzki był przedstawiany jako jedność, w której dusza ma się do ciała tak jak forma do materii. Dusza była uważana za zasadę życia na poziomie biologicznym, uczuciowym i intelektualnym. W tomizmie opisywano ją dodatkowo jako użyczającą istnienia ciału, w tym sensie, że czyniła ono ciału tym oto konkretnym ciałem ludzkim. Taka interpretacja duszy sprzyjała uwydatnieniu jedności bytu ludzkiego. Dusza i ciało tworzą razem jedną zupełną substancję. Na gruncie zasad zaproponowanych przez Kartezjusza stało się zadaniem nader trudnym utrzymywanie, że zachodzi jakiś wzajemny wewnętrzny związek między tymi dwoma czynnikami.                          | W scholastycznym arystotelizmie byt ludzki przedstawiano jako jedność, w której dusza miała się do ciała tak, jak forma do materii. Duszy ponadto nie zawężano do umysłu: uważano ją za zasadę życia biologicznego, uczuciowego i intelektualnego. I przynajmniej w tomizmie opisywano ją jako użyczającą ciału istnienia, w sensie czynienia ciała tym, czym ono jest - ciałem ludzkim. To ujęcie duszy sprzyjało najwyraźniej uwydatnianiu jedności bytu ludzkiego. Dusza i ciało tworzą razem jedną zupełną substancję. Ale opierając się na zasadach Kartezjusza byłoby – jak się zdaje – nader trudno utrzymywać, że zachodzi jakiś wewnętrzny związek wzajemny między tymi dwoma czynnikami.                                                                                          |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 53-54</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          | <b>F. Copleston, <i>Historia filozofii</i>, t. 5, s. 107</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |
| Jak zauważa F. Copleston, Lockowska idea substancji niewątpliwie wywodzi się z filozofii scholastycznej, nie jest to jednak ta sama idea co u Tomasza z Akwinu. Chociaż odróżnienie substancji od przypadłości było zarówno dla Tomasza, jak i dla Locke’a dziełem umysłu, dla Akwinaty było to rozróżnienie wewnątrz całości doświadczenia zmienionego czy „zakcydentalizowanego” przedmiotu lub materii, podczas gdy dla Locke’a substancja znajduje się poza doświadczeniem i jest ona nieznanym oraz niepoznawalnym substratem. Podczas gdy św. Tomasz nie uważa substancji za niepodlegający zmianom substrat, Locke uznaje substancję za niezmienny substrat ukryty pod zmieniającymi się zjawiskami. | Lockowska idea substancji wywodzi się niewątpliwie z filozofii scholastycznej. Lecz wbrew temu, co czasami się przypuszcza, nie jest to ta sama idea co u Tomasza z Akwinu. Wyraźne odróżnienie substancji i akcydensu było zarówno dla Tomasza, jak i dla Locke’a dziełem refleksji umysłu: dla Tomasza jednak było to rozróżnienie wewnątrz całości doświadczenia, zmienionego czy „zakcydentalizowanego” przedmiotu lub materii, podczas gdy dla Locke’a substancja znajduje się poza doświadczeniem i jest nieznanym substratem. Tomasz nie uważa też substancji za nie podlegający zmianom substrat, choć można by przeprowadzić rozróżnienie między zmianami przypadkowymi i substancjalnymi. Locke uznaje substancję za niezmienny substrat ukryty pod zmieniającymi się zjawiskami. |

<sup>3</sup> Dowodem jest szereg poprawnie wykonanych cytatów z prac m.in. K. Ajdukiewicza (np. str. 310, przypis 268) czy É. Gilsona (np. str. 29, przypis 17).





|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 66</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | <p><b>F. Copleston, <i>Historia filozofii</i>, t. 2, s. 429</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| <p>Święty Tomasz dowodził, że w bycie ludzkim nie ma oddzielnej vegetatywnej i sensorytywnej formy substancjalnej, lecz istnieje tylko jedna forma substancjalna, która bezpośrednio kształtuje tę oto materię. <u>Dlatego nazwa „człowiek” nie odnosi się ani do samej duszy, ani do samego ciała, ale do substancji złożonej, tj. do duszy i ciała wziętych razem</u></p>                                                                                                                                                                                                                        | <p>Doktrynę tę zastosował do człowieka twierdząc, że w ludzkim <i>compositum</i> istnieje tylko jedna forma substancjalna, która kształtuje materię bezpośrednio; nie ma żadnej <i>forma corporeitatis</i>, a tym bardziej vegetatywnej i zmysłowej formy substancjalnej. (...) <u>Nazwa „człowiek” nie odnosi się ani do samej duszy, ani do samego ciała, ale do duszy i ciała razem wziętych, do substancji złożonej.</u></p>                                                         |
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 286</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            | <p><b>F. Copleston, <i>Historia filozofii</i>, t. 5, s. 41, 43 i 49 (dr Wojtyła odsyła do s. 40)</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| <p>Niechętny ideom demokracji Thomas Hobbes w <i>Lewiatanie</i> kreśli obraz naturalnego stanu wojny, w którym każdy, <u>dla własnego bezpieczeństwa, musi polegać na własnej inteligencji i sile.</u> W jego wizji stan bezustannego strachu i niebezpieczeństwa gwałtownej śmierci kończy umowa społeczna. Jednocześnie <u>pożądanie rzeczy potrzebnych do „wygodnego” życia i nadzieja na ich zdobycie skłaniają człowieka do pokoju.</u> <u>Bezpośrednią przyczyną powstania rzeczpospolitej jest wzajemna zgoda jednostek, które po ustanowieniu państwa stają się poddanymi suwerena</u></p> | <p>„Naturalny stan wojny jest więc stanem, w którym każdy, dla własnego bezpieczeństwa, polegać musi na własnej sile i inteligencji.”</p> <p>„pożądanie rzeczy potrzebnych do „wygodnego” życia i nadzieja na zdobycie tych rzeczy pracowitością skłaniają człowieka do poszukiwania pokoju”</p> <p>„Bezpośrednią przyczyną powstania rzeczpospolitej jest więc wzajemna zgoda jednostek, które po ustanowieniu państwa stają się poddanymi suwerena”</p>                                |
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 26</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | <p><b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 129</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| <p>realizm jest naturalnym poglądem, który wyznaje każdy człowiek przed wszelką refleksją epistemologiczną. Ten wrodzony, nietknięty żadnymi rozważaniami nad poznaniem naturalny pogląd nosi nazwę realizmu naiwnego. Obok niego wyróżnia się tzw. realizm krytyczny. Po dokonaniu refleksji epistemologicznej przeciwstawia się on idealizmowi, który w skrajnej postaci kwestionuje nie tylko możliwość poznawania jakiegokolwiek bytu niezależnego od podmiotu, ale i samo istnienie realnego świata.</p>                                                                                      | <p>Realizm jest naturalnym poglądem, który wyznaje każdy człowiek przed wszelką refleksją epistemologiczną. Ten przyrodzony, nie tknięty żadnymi rozważaniami nad poznaniem realizm nosi nazwę <i>realizmu naiwnego</i>.</p> <p>Obok tego realizmu wyróżnia się tzw. <i>realizm krytyczny</i>, który po dokonaniu refleksji epistemologicznej i rozważeniu argumentów idealistycznych dochodzi do ich odparcia i do podtrzymania tezy o istnieniu tworów przyrody w sensie dosłownym</p> |
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 30</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | <p><b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 43</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| <p>Degraduje do roli konstrukcji myślowej, a więc do pewnego rodzaju fikcji, która – jak zauważy K. Ajdukiewicz – tym tylko różni się od fikcji poetyckiej, że jest zbudowana</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  | <p>(...) degraduje go do roli jakiejś konstrukcji myślowej, a więc pewnego rodzaju fikcji, tym się tylko od fikcji poetyckiej różniącej, że jest ona zbudowana według pewnych</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| według pewnych zawartych w kryteriach prawideł, którymi człowiek kieruje się, wydając sądy                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | zawartych w kryteriach prawideł, którymi się ostatecznie kierujemy przy wydawaniu sądów                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 43</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 135</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| Teza materializmu w swoim klasycznym sformułowaniu głosi, że istnieją tylko ciała materialne i tylko te są substancjami. Zdaniem zwolenników materializmu substancje duchowe są fikcją, urojeniem czy też swoistą konstrukcją ludzkiego umysłu                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | Teza materializmu, w klasycznym swym sformułowaniu, głosi: <i>istnieją tylko substancje materialne, czyli: tylko ciała są substancjami</i> . Substancje duchowe są, według materialistów, tylko urojeniem.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 43</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 136</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| Materializm mechanistyczny nie tylko zaprzecza istnieniu substancji duchowych, ale także zjawiska psychiczne, takie jak uczucia czy myśli, sprowadza do kategorii procesów fizycznych, utożsamiając je z pewnymi procesami fizjologicznymi zachodzącymi w ludzkim mózgu, albo wręcz uważa je za ciała, które wydziela mózg analogicznie do hormonów wydzielanych przez np. trzustkę                                                                                                                                                                                                                                    | Tzw. <i>materializm mechanistyczny</i> nie tylko zaprzecza, jakoby istniały substancje duchowe, ale uważa nawet zjawiska psychiczne (myśli, uczucia itp.) za procesy fizyczne, utożsamia je mianowicie najczęściej z pewnymi procesami fizjologicznymi, rozgrywającymi się w mózgu albo nawet uważa je za ciała, które mózg wydziela                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 43</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 136</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| Materializm dialektyczny, którego twórcami byli Fryderyk Engels i Karol Marks, przyznaje zjawiskom psychicznym swoistą odrębność. Niemniej jednak w jego interpretacji ciało, a nie różna od niego substancja duchowa, stanowi podłoże, na którym rozgrywają się zjawiska psychiczne. To ciało, nie zaś będąca czymś innym od niego dusza, myśli, rozważa, przeżywa radość, gniew czy smutek. Zdaniem zwolenników materializmu dialektycznego materia w swoim historycznym rozwoju zmieniała swoje oblicze, dochodząc w pewnym momencie do odpowiednio wysokiego stopnia rozwoju, uzyskując w ten sposób nowe jakości. | Inne odmiany materializmu nie utożsamiają zjawisk psychicznych z fizjologicznymi czynnościami mózgu, lecz przyznają zjawiskom psychicznym swoistą odrębność. Niemniej jednak sądzą, że to ciało, a nie jakaś różna od ciała substancja duchowa, jest podłożem, na którym się zjawiska psychiczne rozgrywają. To ciało człowieka, a nie jakaś różna od niego dusza, cieszy się i smuci, myśli, rozważa itd. Taki pogląd rozwija na przykład: tzw. <i>materializm dialektyczny</i> , którego twórcami byli Engels i Marks. Materializm dialektyczny sądzi, że materia w swym historycznym rozwoju zmieniała oblicze, bogacąc się z biegiem czasu w niektórych swych częściach o coraz nowe jakości, niesprowadzalne do jakości poprzednio posiadanych. |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 44</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 141</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| Przedstawiciele materializmu dialektycznego, formułując swoje tezy, unikają terminu „substancja”. Swemu materializmowi nadają postać twierdzenia, które głosi, że materia jest czasowo i                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | Przedstawiciele dialektycznego materializmu, formułując swoje poglądy, unikają scholastycznego terminu „substancja” (...). Materializmowi swemu nadają raczej postać twierdzenia                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| genetycznie pierwsza przed duchem rozumianym jako życie psychiczne.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 | głoszącego, że materia jest pierwotniejsza od ducha.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 44</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 158</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| (...) zwolennicy spirytualizmu uważają, że w świecie rzeczywistym istnieją tylko substancje duchowe. Tę tezę głoszą głównie zwolennicy idealizmu subiektywnego. Według nich ciała są tylko zespołami wrażeń, czyli pewnych stanów podmiotów świadomości, stąd nie mogą stanowić bytów istniejących samoistnie, a więc substancji. Tymi są tylko podmioty świadome, czyli dusze                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | Teza spirytualistyczna orzeka, że w świecie rzeczywistym istnieją tylko substancje duchowe. Tę tezę podtrzymują przede wszystkim zwolennicy subiektywnego idealizmu, zwłaszcza zaś idealizm immanentny. Skoro bowiem - według tego idealizmu - ciała są tylko zespołami wrażeń, a więc pewnych stanów podmiotów świadomości, przeto nie mogą sobie rościć pretensji do stanowiska bytów istniejących samoistnie, a więc substancji. Samoistnie istnieją tylko podmioty świadome, a więc dusze.                                                                                                                                                                                                                       |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 48-49</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 131-132</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| (...) uwaga filozofów zwróciła się zarówno w kierunku danego w doświadczeniu zewnętrznym świata przyrody, który próbowano opisać i wyjaśnić w języku matematyki na drodze metody eksperymentalnej, jak i ku rzeczywistości psychicznej, która jest dana w doświadczeniu wewnętrznym. W filozofii nowożytnej zagadnienie substancji przyjęło postać pytania, czy istnieją zarówno substancje cielesne, jak i duchowe, czy też istnieje tylko jeden z tych dwóch rodzajów substancji.                                                                                                                                                                                                                                                 | (...) uwaga filozofów zwróciła się jednak zarówno ku przyrodzie cielesnej, która nam jest dana w doświadczeniu zewnętrznym (zmysłowym), jak też i ku przyrodzie psychicznej, która nam jest dana w doświadczeniu wewnętrznym. W filozofii nowożytnej zagadnienie substancji przyjmuje też postać pytania, czy istnieją zarówno substancje cielesne, jak i duchowe, czy też jeden tylko z obu tych rodzajów substancji. Słowem, zagadnienie substancji przyjmuje postać problemu duszy i ciała.                                                                                                                                                                                                                       |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 51</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 134</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| Formę człowieka stanowi to wszystko, dzięki czemu masa związków chemicznych oraz całokształt zachodzących w ludzkim ciele dynamizmów staje się istotą żywą, która nie tylko ma kształt człowieka, lecz również czuje i myśli. Na formę człowieka składa się zatem wszystko to, dzięki czemu człowiek jest organizmem żywym w ogóle, a więc to, co cechuje człowieka na równi z roślinami, które również żyją, następnie to, co człowiekowi jest wspólne ze zwierzętami, tj. czucie czy zdolność do poruszania się, i wreszcie te jego własności, które przysługują tylko człowiekowi i które odróżniają go od zwierząt. Według Arystotelesa ową własnością jest zdolność człowieka do myślenia, czyli rozum. Stagiryta tę złożoną z | Formę człowieka natomiast stanowi to wszystko, dzięki czemu ta masa ciał chemicznych, które wchodzi w skład człowieka, staje się istotą żywą, czującą i myślącą, a nie tylko martwą, niewrażliwą i bezmyślną kupą mięsa i kości. Na formę człowieka składać się więc będzie wszystko to, dzięki czemu człowiek jest organizmem żywym w ogóle, co więc cechuje człowieka na równi z roślinami, które także żyją, dalej to, co człowiekowi jest wspólne ze zwierzętami, jak na przykład czucie, zdolność poruszania się z miejsca na miejsce itp., a wreszcie te jego własności, które tylko człowiekowi przysługują i odróżniają go od zwierzęcia. Tym ostatnim jest - według Arystotelesa - zdolność myślenia, czyli |



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>różnorodnych własności człowieczą formę nazywa ludzką duszą. Nie jest ona czymś czy kimś nie zależnym od ciała materialnego, lecz jest jego aktem-formą</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | <p>rozum. Otóż tę z tych różnorodnych własności złożoną formę człowieczą nazywa Arystoteles duszą ludzką.</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 68-69</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | <p><b>É. Gilson, <i>Tomizm</i> (Warszawa 1998), s. 329</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| <p>Według św. Tomasza życie moralne polega na tym, aby człowiek w każdej okoliczności zgodnie z wymaganiami rozumu rozwinął w jak najwyższym stopniu możliwości tkwiące w jego naturze. Chodzi o to, by wszystkie czyny spełniane przez człowieka były podporządkowane wspólnemu celowi, czyli doskonałości człowieka.</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            | <p>Życie moralne polega na tym, aby człowiek, postępujący w każdej okoliczności zgodnie z wymaganiami rozumu, rozwinął w jak najwyższym stopniu możliwości tkwiące w jego naturze. Nie idzie tu więc już o wyprowadzenie jakiejś wiedzy z danych zasad, lecz o takie postępowanie, by wszystkie nasze czyny były podporządkowane wspólnemu celowi, czyli doskonałości człowieka, a zatem - jego szczęściu.</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 69</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | <p><b>É. Gilson, <i>Tomizm</i>, Warszawa 1998, s. 347</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| <p>(...) w ujęciu Akwinaty osoba oznacza określoną klasę substancji indywidualnych, które różnią się od innych tym, że mają władzę nad własnymi aktami (<i>dominium sui actus</i>). Dlatego też substancje mające nad swym działaniem władzę działają samodzielnie, a nie pod wpływem innych substancji. Oznacza to, że każda z nich jest bezpośrednią i ostateczną przyczyną każdego dokonanego przez nią aktu. Tomasz nie waha się zatem napisać: <i>persona significat id quo est perfectissimum in tota natura</i>. W całej przyrodzie nie ma niczego, co by przewyższało godnością osobę albo co byłoby jej w jakiś sposób równe. Osoba to jednostka ludzka obdarzona rozumem. Każdy człowiek jest osobą i jako substancja stanowi odrębne indywiduum ontyczne, które zawdzięcza swój byt własnemu aktowi istnienia. Jako substancja rozumna stanowi autonomiczny ośrodek działalności i jest źródłem własnych determinacji.</p> | <p>W ujęciu św. Tomasza oznacza ono ową określoną klasę substancji indywidualnych, które różnią się od innych tym, że posiadają władzę nad własnymi aktami, <i>dominium sui actus</i>. Toteż substancje mające nad swym działaniem władzę, nie działają po prostu pod wpływem innych substancji, lecz samodzielnie, co znaczy, że każda z nich jest bezpośrednią i ostateczną przyczyną każdego poszczególnego dokonanego przez nią aktu. Nie ma więc w całej przyrodzie nic, co by przewyższało osobę: <i>persona significat id quod est perfectissimum in tota natura</i>. Otóż każdy człowiek jest osobą. Jako substancja stanowi on odrębne indywiduum ontyczne zawdzięczające swój byt własnemu aktowi istnienia. Jako substancja rozumna stanowi autonomiczny ośrodek działalności i jest źródłem swych własnych determinacji.</p> |
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 227</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | <p><b>É. Gilson, <i>Tomizm</i> (Warszawa 1998), s. 307</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| <p>Wszystkie prawa natury, wszystkie prawa moralne i społeczne stanowią poszczególne przejawy jednego prawa, jakim jest prawo Boże</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | <p>Wszystkie prawa natury, wszystkie prawa moralne i społeczne możemy więc uważać za poszczególne przejawy jednego prawa, jakim jest prawo Boże.</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
| <p><b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 228</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | <p><b>É. Gilson, <i>Tomizm</i> (Warszawa 1998), s. 309</b></p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Może się zdarzyć, że sprawiedliwe prawa są uciążliwe i wymagają od obywateli ofiar i poświęceń, niekiedy nawet znacznych, niemniej jednak powinnością jest ich przestrzeganie. Jeśli jednak sprawujący władzę – władca lub rządzący – ustanawiają prawa mające na celu wyłącznie ich własną korzyść; jeśli ogłaszają prawa nie posiadając odpowiednich upoważnień; jeśli nakładane przez nich na obywateli ciężary są zbyt duże i niewspółmierne z dobrem, które mają przynieść – wówczas prawa takie są nie tylko niesprawiedliwe, ale nie zasługują nawet na miano prawa, stąd posłuszeństwo wobec nich nie obowiązuje w sumieniu | Może się zdarzyć, iż sprawiedliwe prawa bywają uciążliwe i żądają wielkich ofiar od obywateli, niemniej jednak powinnością naszą jest ich przestrzegać. Jeśli natomiast władca lub państwo ustanawiają prawa mające na celu wyłącznie ich własną zachłanność lub żądzę sławy, jeśli ogłaszają prawa nie będąc do tego upoważnieni; jeśli niesprawiedliwie nakładają ciężary albo jeśli ciężary nakładane przez nich na obywateli są zbyt wielkie i niewspółmierne z dobrem, którego mają przysporzyć – mówimy o takich prawach, że są niesprawiedliwe i posłuszeństwo wobec nich nikogo nie obowiązuje w sumieniu. |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 265</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | <b>É. Gilson, <i>Tomizm</i> (Warszawa 1998), s. 352</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| W takim ujęciu osobiste cnoty osiąmane przez każdego z osobna przyczyniają się do ogólnego dobra, któremu sprawiedliwość prawna podporządkowuje wszystkich obywateli. Wynika stąd, że wszystkie cnoty są związane ze sprawiedliwością, tak że sprawiedliwość staje się jakby cnotą zawierającą w sobie wszystkie inne cnoty                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | (...) nawet osobiste cnoty osiąmane przez każdego przyczyniają się do ogólnego dobra, któremu sprawiedliwość prawna podporządkowuje wszystkich obywateli. Jeśli więc uważamy ludzi jedynie za członków społeczności, to wszystkie cnoty są związane ze sprawiedliwością i tym samym sprawiedliwość staje się jak gdyby cnotą ogólną, zawierającą w sobie wszystkie inne cnoty                                                                                                                                                                                                                                      |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 265 (tutaj tekst źródłowy jest wykorzystany bez przypisu wskazującego na „zapożyczenie”)</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | <b>É. Gilson, <i>Tomizm</i> (Warszawa 1998), s. 352-353</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |
| Sprawiedliwość prawna zawiera w sobie wszystkie cnoty, ponieważ nimi rządzi i podporządkowuje je własnemu celowi, którym jest dobro wspólne (dobro państwa). Tym różni się ona od innych cnot, że implikuje nakazany przez prawo obowiązek jej realizacji. Jak jednak zauważył Arystoteles, i na co zwrócił uwagę św. Tomasz, być szlachetnym człowiekiem to niezupełnie to samo, co być dobrym obywatelem. Na tej podstawie Akwinata uwydatnił różnicę między sprawiedliwością zwróconą ku dobru państwa, a sprawiedliwością szczegółową.                                                                                          | Sprawiedliwość legalna tylko dlatego zawiera w sobie wszystkie cnoty, ponieważ nimi rządzi i podporządkowuje je własnemu celowi, czyli dobru państwa. Sam Arystoteles przyznaje, że być szlachetnym człowiekiem to niezupełnie to samo, co być dobrym obywatelem. Św. Tomasz skwapliwie wykorzystuje to stwierdzenie dla uwydatnienia różnicy pomiędzy sprawiedliwością starożytnych Greków, całkowicie zwróconą ku dobru państwa, a tą sprawiedliwością szczegółową                                                                                                                                               |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 309</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | <b>K. Ajdukiewicz, <i>Zagadnienia i kierunki filozofii</i> (Warszawa 1983), s. 23</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| Jak wiadomo, wyraz „filozofia” narodził się w starożytnej Grecji (gr. φιλοσοφία [philosophía]). Etymologicznie można                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | Wyraz „filozofia” narodził się w starożytnej Grecji. Etymologicznie wyróżnić można w nim dwa składniki: <i>fileo</i> = miuję, dążę, i                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| wyróżnić w nim dwa składniki: czasownik φιλέω [philéo] – „kocham”, „lubie”, „miłuję” i rzeczownik σοφία [sophía] – „mądrość”, „wiedza”. Pierwotnie dla Greków oznaczał on umiłowanie mądrości lub wiedzy. Zgodnie z pierwotnym swoim znaczeniem „filozofia” oznaczała to samo, co „nauka”. Z biegiem czasu, na skutek specjalizacji nauk, od jednej i uniwersalnej pierwotnie nauki, nazywanej filozofią, zaczęły odrywać się poszczególne nauki, które otrzymywały odrębne nazwy. | sofia = mądrość, wiedza. Pierwotnie też dla Greków znaczył wyraz „filozofia” tyle, co „umiłowanie mądrości” lub „dążenie do wiedzy”. Zgodnie z tym pierwotnym znaczeniem nazywano „filozofią” wszelkie badanie naukowe. Pierwotnie więc wyraz „filozofia” oznaczał to samo co wyraz „nauka”.                                                                                                                                                                        |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 232</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   | <b>R. Ingarden, <i>Książeczka o człowieku</i> (Kraków 1998), s. 92</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| Największy stopień odpowiedzialności zachodzi w sytuacji, w której czyn został podjęty i spełniony w sposób całkowicie świadomy, z zamiarem i całkowitą stanowczością osobowego ja.                                                                                                                                                                                                                                                                                                | Najwyższy stopień odpowiedzialności zachodzi tam, gdzie czyn jest podjęty i spełniony całkiem świadomie, z zamiarem i z całkowitą stanowczością osobowego „ja”.                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 233</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   | <b>R. Ingarden, <i>Książeczka o człowieku</i> (Kraków 1998), s. 96-97</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| Zdaniem R. Ingardena odpowiedzialne działanie przyjmuje szczególną postać, gdy działający podmiot zmierza do zrealizowania wartości zwalczanej przez innych i uważanej za zło albo gdy obowiązująca sytuacja prawna zakazuje realizacji tej wartości. Jego działanie polega na tym, że wywalcza realizację owej wartości. (...) gdy okazałoby się, że pojmowanie wartości, o którą walczył, zaprowadziło go „na manowce”.                                                          | Odpowiedzialne działanie przyjmuje szczególną postać i grozi tym bardziej ciężącą odpowiedzialnością, gdy działający zmierza do zrealizowania wartości zwalczanej przez innych ludzi i uważanej za zło albo gdy obowiązująca sytuacja prawna zakazuje realizacji tej wartości (...) Jego działanie polega na tym, że wywalcza realizację wartości. (...) okazuje się jednak, że pojmowanie wartości, o którą walczył, zaprowadziło go na manowce i że nie ma racji. |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 47 (tutaj tekst źródłowy jest wykorzystany bez przypisu wskazującego na „zapożyczenie”)</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | <b>R. Ingarden, <i>Książeczka o człowieku</i> (Kraków 1998), s. 113</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| W ciele człowieka zachodzą liczne procesy fizyczne i fizjologiczne. Jego organizm wytwarza coraz to nowe komórki, podczas gdy inne komórki obumierają i po ich rozłożeniu zostają wydalone z organizmu.                                                                                                                                                                                                                                                                            | W samym ciele dokonują się nie tylko coraz to nowe procesy fizyczne i fizjologiczne, lecz zarazem tworzą się coraz to nowe komórki, podczas gdy inne komórki obumierają i jako rozłożone zostają wydzielone z ciała.                                                                                                                                                                                                                                                |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 47 (tutaj tekst źródłowy jest wykorzystany bez przypisu wskazującego na „zapożyczenie”)</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | <b>R. Ingarden, <i>Książeczka o człowieku</i> (Kraków 1998), s. 114</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| Wydaje się zatem, że identyczność ciała człowieka jest niezbędna dla identyczności osoby, ale niewystarczająca. Tymczasem to                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       | Identyczność ciała człowieka, bądź też osoby, wydaje się wprawdzie niezbędna dla identyczności tej osoby, ale                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |

*duj*



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| zachowanie identyczności osoby jest konieczne dla ponoszenia przez tego oto człowieka odpowiedzialności (...)                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | niewystarczająca, natomiast jej zachowanie jest konieczne dla ponoszenia odpowiedzialności (...)                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 55-56</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | <b>M. Heller, <i>Filozofia przyrody</i> (Kraków 2004), s. 160-161</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
| <p>Myślenie Whiteheada ogniskuje się wokół dwóch idei: idei całościowości, gdzie całościowość bez reszty jest określona układem relacji między jej częściami, oraz idei przemijania, uczasowienia, co prowadzi do ujmowania rzeczywistości w kategorii procesu. Zdaniem autora <i>Process and Reality</i> tym, co stanowi pierwotne elementy organicznej rzeczywistości, są aktualne byty (<i>actual entities</i>). Nie są one jednak, jak leibnizowskie monady, zamkniętymi światami, zsynchronizowanymi z sobą na mocy harmonii wprzód ustanowionej, lecz przeciwnie – cała ich istota sprowadza się do tego, że wchodzą w relacje z innymi aktualnymi bytami. Według Whiteheada istotę aktualnego bytu stanowi ujęcie (<i>prehension</i>), czyli wejście w relację z innymi bytami aktualnymi. Aktualne byty nie stanowią jednak trwałych „składników” rzeczywistości. Są „elementarnymi wyrazami” procesu przemijania. Gdy w procesie ujmowania osiągną swoją dojrzałość, zostają wchłonięte przez następne aktualne byty, które za pośrednictwem ujmowania noszą w sobie ślad dawnego bytu aktualnego. W ten sposób dzieje się proces wszechświata. Jest to proces będący nieustannym stawaniem się i prawdziwą twórczością (<i>creativity</i>).</p> | <p>(...) myśleniu Whiteheada nadają ogólny koloryt dwie idee: a) idea całościowości, przy czym całościowość jest bez reszty określona układem relacji pomiędzy jej częściami (...); b) idea przemijania, uczasowienia, co prowadzi do ujmowania rzeczywistości jako procesu.<br/>         (...) Analogicznie można by więc zapytać, co stanowi „pierwotne elementy” organicznej rzeczywistości. (...) Whiteheadowskie monady, zwane przez niego aktualnymi bytami (<i>actual entities</i>), nie są zamkniętymi światami, zsynchronizowanymi ze sobą na mocy przedustawnej harmonii, lecz – wręcz przeciwnie – cała ich istota sprowadza się do tego, że wchodzą one w relacje z innymi bytami. Whitehead mówi, że istotę aktualnego bytu stanowi ujęcie (<i>prehension</i>), czyli wejście w relacje z innymi aktualnymi bytami (...).<br/>         Nie należy wyobrażać sobie aktualnych bytów jako trwałych „składników” rzeczywistości; są one „elementarnymi wyrazami” procesu przemijania. Gdy w procesie ujmowania osiągną swoją dojrzałość (<i>satisfaction</i>), zostają wchłaniane przez następne aktualne byty, które noszą w sobie ślady (...) dawnego bytu aktualnego. W ten sposób dzieje się proces Wszechświata; proces ten jest nieustannym stawaniem się.</p> |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 59</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           | <b>J. Życiński, <i>Bóg postmodernistów</i> (Lublin 2001), s. 68-69</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |
| Następstwem dekonstrukcji klasycznej koncepcji osoby ludzkiej stała się głęboka przemiana w ujmowaniu zarówno samego podmiotu ludzkiego, jak i jego roli w społeczeństwie i kulturze. Wynikiem tego są próby postmodernistycznej interpretacji humanizmu czy wprowadzania nowej interpretacji ludzkiego psychizmu. Dalszą konsekwencję postmodernistycznego antyesencjalizmu stanowią radykalne                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           | W następstwie dekonstrukcji klasycznej koncepcji osoby ludzkiej następuje głęboka przemiana w ujmowaniu zarówno samego podmiotu ludzkiego, jak i jego roli w społeczeństwie i kulturze. Wynikiem tego są próby postmodernistycznej interpretacji humanizmu czy wprowadzenia radykalnie nowej interpretacji ludzkiego psychizmu. Dalszą konsekwencję stanowi radykalne zakwestionowanie klasycznej koncepcji                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| zakwestionowanie klasycznej koncepcji osoby ludzkiej, rezygnacja z idei poszukiwania obiektywnej prawdy i sensu ludzkiego życia, negacja etyki i religii                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | osoby ludzkiej, sensu życia, koncepcji prawdy.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 234</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              | <b>K. Wojtyła, <i>Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne</i> (Lublin 1994), s. 211-212</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |
| Jednocześnie stosunek, jaki zachodzi między sprawczością osoby a jej odpowiedzialnością, stwarza podstawę do elementarnych ustaleń, na których opiera się zarówno cały porządek moralny, jak i prawny w swoim wymiarze międzyludzkim i społecznym. Jak jednak zauważa K. Wojtyła, ów stosunek, podobnie jak powinność moralna, jest przede wszystkim rzeczywistością w osobie. Tylko dzięki tej rzeczywistości wewnątrzosobowej można następnie mówić o społecznym znaczeniu odpowiedzialności i ustalać pewne jej zasady w życiu społecznym. | Stosunek między sprawczością osoby a jej odpowiedzialnością daje podstawę do tych elementarnych ustaleń, na których opiera się cały porządek moralny i prawny w swym wymiarze międzyludzkim i społecznym. Tym niemniej stosunek ten, podobnie jak powinność, jest przede wszystkim pewną rzeczywistością w osobie, wewnątrz osoby. Tylko dzięki tej rzeczywistości wewnątrzosobowej możemy z kolei mówić o społecznym znaczeniu odpowiedzialności i ustalać w życiu społecznym pewne jej zasady. |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 260</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              | <b>G. Reale, <i>Historia filozofii starożytnej</i> (Lublin 2001), t. II, s. 313</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| W platońskiej wizji doskonałego państwa władza polityczna jest konieczną „służbą” ze strony tego, który kontemplując prawdę i dobro, wprowadza je do rzeczy i poprzez działalność polityczną rozdaje innym.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   | Według wizji platońskiej zatem najwyższa „władza polityczna” staje się najwyższą i konieczną „służbą” ze strony tego, który kontemplując Dobro, wprowadza je do rzeczy i poprzez działalność polityczną rozdaje je innym.                                                                                                                                                                                                                                                                        |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 260</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              | <b>G. Reale, <i>Historia filozofii starożytnej</i> (Lublin 2001), t. II, s. 289</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| Platońskie państwo jest powiększonym obrazem człowieka. (...) dla Platona uformować prawdziwe państwo znaczy uformować prawdziwego człowieka                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  | (...) platońskie państwo jest tylko powiększonym obrazem człowieka: uformować prawdziwe państwo znaczy dla Platona uformować prawdziwego człowieka.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| <b>W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i>, s. 261</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              | <b>G. Reale, <i>Historia filozofii starożytnej</i> (Lublin 2001), t. II, s. 290-291</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
| Sam zaś Platon miałby być wrogiem społeczeństwa demokratycznego i demokracji (...)<br>Dyskurs Platona zaś nie jest jedynie ideologią, lecz przede wszystkim filozofią, metafizyką, a nawet eschatologią państwa. Platon chce poznać i uformować doskonałe państwo po to, by poznać i uformować doskonałego człowieka                                                                                                                                                                                                                          | Krótko mówiąc, Platon miałby być wrogiem społeczeństwa obywatelskiego i demokracji (...)<br>Wywodów Platona, które nie są jedynie ideologią, lecz przede wszystkim filozofią, metafizyką, a nawet eschatologią państwa (...)<br>Platon chce poznać i uformować doskonałe państwo po to, by poznać i uformować doskonałego człowieka                                                                                                                                                              |

*Guj*



|                                                                                                                                                                                                           |                                                                                                                                                                                                                  |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| W. Wojtyła, <i>Osoba, społeczność, demokracja</i> , s. 262                                                                                                                                                | G. Reale, <i>Historia filozofii starożytnej</i> (Lublin 2001), t. II, s. 508                                                                                                                                     |
| W państwie, w wyniku działania praw i instytucji politycznych, jednostka wychodzi ze swojego egoizmu i zaczyna żyć nie wedle tego, co uznaje za subiektywnie dobre, lecz tego, co jest dobre obiektywnie. | To w państwie, w wyniku działania praw i instytucji politycznych, jednostka wychodzi ze swego egoizmu i zaczyna żyć nie według tego, co jest subiektywnie dobre, ale tego, co jest dobre naprawdę i obiektywnie. |

Pragnę zaznaczyć, że sprawdziłem pod kątem takich „zapożyczeń” tylko wskazane powyżej prace i w każdej znalazłem przykłady stosowania tego zabiegu. Należałoby bez wątpienia przyjrzeć się z tej perspektywy wszystkim przywoływanym w pracy źródłom. W mojej opinii kluczowe znaczenie może mieć przeanalizowanie w ten sposób także pozostałych elementów dorobku Habilitanta. Jednak już sam fakt stosowania „zapożyczeń” tego typu w książce *Osoba, społeczność, demokracja* dyskwalifikuje ją w moich oczach nie tylko jako rozprawę habilitacyjną, ale w ogóle jako pracę naukową.

#### Opinia o pozostałym dorobku naukowym Habilitanta

Poza rozprawą *Osoba, społeczność, demokracja*. W poszukiwaniu personalistycznych podstaw władzy społecznej, dr W. Wojtyła opublikował w okresie po uzyskaniu stopnia doktora imponującą ilość monografii i artykułów naukowych. Mowa bowiem o trzech książkach poświęconych myśli Jana Pawła II (*Między osobą a wspólnotą. Kategoria uczestnictwa w myśli społecznej Karola Wojtyły-Jana Pawła II*, *Alfabet Jana Pawła II* oraz *Transcendencja i uczestnictwo. Wprowadzenie do myśli filozoficznej Jana Pawła II*), wydanych przez Instytut Naukowo-Wydawniczy „Spatium” w Radomiu, 16 rozdziałach w monografiach naukowych wieloautorskich (z czego 11 z nich ukazało się w pracach opublikowanych w Radomiu, trzy w Warszawie, jedna w Kielcach i jedna we Lwowie), 23 artykułach opublikowanych w czasopiśmie naukowych (z czego 7 w „Zeszytach Formacji Katechetów”, w których Habilitant należy do kolegium redakcyjnego). Habilitant był także w okresie podlegającym ocenie redaktorem lub współredaktorem 6 monografii naukowych wieloautorskich. Jest to bez wątpienia ilość dorobku rzadko spotykana na tym etapie rozwoju naukowego. Dowodzi ona pracowitości i konsekwencji, których dr. Wojtyła nie sposób odmówić. Ilość zgromadzonych publikacji i dokonań stanowi zresztą główny pozytywny dorobek Habilitanta.

Dodatkowo Habilitant uczestniczył w 19 konferencjach naukowych (w tym jednej konferencji doktorantów). Wygłosił podczas nich 15 referatów, zaś czterokrotnie przewodniczył sesjom naukowym. 11 z nich odbyło się na Uniwersytecie Technologiczno-



Humanistycznym im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu, jedna we Lwowie, trzy w Lublinie, jedna w Szczecinie, jedna w Zakrzewie. Ponadto, Habilitant pozostawał aktywny na niwie międzynarodowej uczestnicząc aktywnie w dwóch seminariach naukowych (USA i Rumunia) oraz wygłaszając dwa wykłady na zaproszenie (Austria i Słowacja). Wygłosił on też cztery wykłady na zaproszenie uczelni polskich (Politechnika Rzeszowska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie i Uniwersytet Szczeciński).

Habilitant jest też aktywnym animatorem życia naukowego, będąc członkiem lub przewodniczącym komitetów organizacyjnych 11 konferencji naukowych (w tym jednej konferencji doktorantów). Ponadto pełnił rolę kierownika z jednym projekcie finansowanym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, był wykonawcą w trzech projektach finansowanych przez MNiSW oraz wykonawcą w dwóch projektach badawczych finansowanych ze środków pozaministerialnych, z czego jeden był współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego, zaś drugi był projektem uniwersyteckim. Habilitant bierze także udział (niesprecyzowany co do charakteru) w realizacji jeszcze jednego projektu badawczego finansowanego przez MNiSW.

Habilitant jest także członkiem czterech towarzystw naukowych i stowarzyszeń. Odbył też cztery krótkie (niespełna miesięczne) staże badawcze, z czego trzy o charakterze kwerend (w tym jedna pięciodniowa i jedna sześciodniowa) na uniwersytetach w Ukrainie, w Słowacji oraz w Niemczech. Dr Wojtyła jest także członkiem komitetów redakcyjnych pięciu czasopism naukowych.

Dorobek Habilitanta niebędący głównym osiągnięciem badawczym, choć pokaźnych rozmiarów, naznaczony jest podobnymi brakami, co praca *Osoba, społeczność, demokracja*. Także tutaj trudno o krytycyzm czy oryginalność ujęcia. Symptomatyczne dla całego tego dorobku okazują się słowa Habilitanta z pracy *Między osobą a wspólnotą*. Na stronie 58 czytamy, że „Uwagi krytyczne pod adresem prezentowanej teorii uczestnictwa ograniczone zostaną do minimum. Ich zadaniem nie jest próba jej podważenia, ale jej lepsze zrozumienie”. W kontekście uwag uczynionych przeze mnie w odniesieniu do pracy *Osoba, społeczność, demokracja* można jednak spytać czy możliwe jest zrozumienie pewnej teorii bez rozpatrzenia głosów wobec niej krytycznych.

Zakres tematyczny prac *Między osobą a wspólnotą*. *Kategoria uczestnictwa w myśli społecznej Karola Wojtyły-Jana Pawła II*, *Alfabet Jana Pawła II* oraz *Transcendencja i uczestnictwo*. *Wprowadzenie do myśli filozoficznej Jana Pawła II* jest bardzo zbliżony. W znacznej mierze stanowią one systematyczną rekonstrukcję myśli Karola Wojtyły z *Osoby i*



czymu, wzbogaconą o analizę treści encyklik Jana Pawła II. Ta sama struktura widoczna cechuje artykuły Habilitanta publikowane w „Etosie”, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii społecznej”, „Logosie i Ethosie” i innych czasopismach.

Ostateczna ocena dorobku Habilitanta może przysporzyć trudności. Z jednej strony nie można nie docenić pracowitości i konsekwencji Habilitanta, który jest bardzo aktywny w niemal każdym obszarze działalności naukowej. Liczba publikacji naukowych, wygłoszonych referatów, zorganizowanych konferencji naukowych, realizowanych projektów badawczych musi imponować. Z drugiej jednak strony zarówno książka *Osoba, społeczność, demokracja*, jak i cały dorobek dra Wojtyły naznaczony jest pewnymi brakami metodologicznymi. Wiele publikacji i wystąpień Habilitanta ma charakter lokalny, wiążąc się z uczelniami i instytucjami radomskimi. Prace te przeważnie mają charakter rekonstrukcyjny, będąc w niewielkim stopniu innowacyjne. W mojej opinii polska tradycja personalistyczna zasługuje na dużo wnikliwszą analizę i efektywną obronę przed zarzutami krytyków. Tkwi w niej niewątpliwie potencjał i inspiracja dla filozofii współczesnej (także politycznej), których prezentowany tutaj dorobek naukowy nie wykorzystuje. Jednak w mojej opinii argumentem ostatecznie przemawiającym na niekorzyść wniosku o nadanie stopnia doktora habilitowanego dr. W. Wojtyły jest wątpliwość co do samodzielnego charakteru pracy *Osoba, społeczność, demokracja*. Przytoczone w niniejszej recenzji przykłady nieuprawnionego wykorzystywania prac innych badaczy uznaję za dyskwalifikujące. **Dlatego wnioskuję o wydanie przez Komisję negatywnej opinii w sprawie nadania dr. W. Wojtyły stopnia doktora habilitowanego.**

Janusz Grygiel